

Gdańsk dn. 23.II.1982

RELACJA Z PROCESU EWY KUBASIEWICZ C. SYLWESTRA, KTÓRY ODBYŁ SIĘ
W SĄDZIE MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI 1, 2 i 3.02.1982 r.

Ewa Kubasiewicz została oskarżona o to, że wspólnie z Jerzym Kowalczykiem jako pracownicy WSM i członkowie "Solidarności" zorganizowali i kierowali strajkiem w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni w dniach 14 - 15 grudnia 1981r. oraz, że wspólnie z Jerzym Kowalczykiem, Władysławem Trzcińskim, Wiesławą Kwiatkowską, Cezarym Bodziukiem, Jarosławem Skowronkiem, Sławomirem Sadowskim i Krzysztofem Jankowskim - w celu rozpowszechnienia - sporządzali, gromadzili, przechowywali i kolportowali ulotki zawierające wiadomości mogące osłabić gotowość obronną PRL, wywołać niepokój publiczny lub rozruchy. Oskarżono także Marka Czachorę, syna Ewy Kubasiewicz o udostępnienie im do tego celu mieszkania.

Rozprawę prowadzili:

Sędzia główny - Grzybowski oraz sędziowie Głowa i Finke. Oskarżał prokurator Henryk Wojcieszek. Dochodzenie prowadzili pracownicy SB - Krywoszejew i Gołdyn.

Piszę tę relację z pamięci, gdyż sędzia Grzybowski zabronił sporządzania notatek.

Ewa Kubasiewicz i Jerzy Kowalczyk przyznali się do udziału w kierowaniu strajkiem i do zredagowania jednej ulotki zawierającej informacje z przebiegu i zakończenia strajku w WSM oraz o ich sprzeczności wobec odwołania rektora Kosteckiego - wybranego w demokratycznym głosowaniu - i powołaniu rektora komisarzyckiego - Rymarza. Tym zostali obciążeni przez sąd i za to skazani: Ewa Kubasiewicz - na 10 lat pozbawienia wolności i 5 lat utraty praw publicznych i Jerzy Kowalczyk - na 9 lat pozbawienia wolności i 5 lat utraty praw publicznych.

Sąd całkowicie zignorował:

1. Fakt zawieszenia zajęć ze studentami na uczelni przed strajkiem
2. Krótki czas trwania strajku /ok. 30 godzin/
3. Poręczenie nowego rektora Rymarza - dołączone do akt sprawy - zapewniające całkowite bezpieczeństwo uczestnikom strajku w wypadku natychmiastowego jego przerwania, wystawione w obecności i za aprobatą kontradmirała Glinńskiego, członka WRON, negocjującego ze strajkującymi
4. Natychmiastowe przerwanie strajku po otrzymaniu rektorskiego poręczenia
5. Zeznania świadków oskarżenia, które nie potwierdziły zarzutów stawianych Ewie Kubasiewicz i Jerzemu Kowalczykowi o nawoływanie do kontynuowania strajku.

Sąd nieprawidłowo zinterpretował treść ulotki zredagowanej przez Ewę Kubasiewicz i Jerzego Kowalczyka - informującą rzeczowo o stanie faktycznym podciągniętą beztrąsko pod art. 48 p.1, 2, 3. k. jako podburzającą i zawierającą nieprawidłowe informacje. Przewód sądowy wykazał niezbyt dobrą wolę oskarżonych i pozwalał przypuszczać, że zostaną oni uniewinnieni, o co też występowali w swych mowach adwokaci. Tymczasem wymiar kary stoi w tak rażącej dysproporcji z działalnością oskarżonych oraz innymi wyrokami dotychczas wydanymi w podobnych sprawach od czasu ogłoszenia stanu wojennego, że budzi zdumienie i oburzenie. Sąd nie potrafił lub nie chciał w ogóle uzasadnić swojego stanowiska, zwłaszcza w odniesieniu do surowości kar.

Pozostali oskarżeni nie przyznali się do stawianych im zarzutów niczego nie zdołano im udowodnić. Nie znaleziono powielacza ani papieru, na którym rzekomo powielano ulotki, nikogo nie schwytano na gorącym uczynku: drukowania i kolportowania tych ulotek, ani nie przedstawiono dowodów, że w lokalu, w którym mieli je drukować rzeczywiście to robili. Wszyscy świadkowie oskarżenia zeznawali na korzyść oskarżonych, mimo to wyroki zapadły równie wysokie:

Władysław Trzciniński	- 9 lat pozbawienia wolności	5 lat utraty praw ob.
Wiesława Kwiatkowska	- 5 " "	" " " "
Cezary Bodziuk	- 6 " "	" " " "
Jarosław Skowronek	- 5 " "	" " " "
Sławomir Sadowski	- 5 " "	" " " "
Krzysztof Jankowski	- 5 " "	" " " "
Marek Czachor	- 3 " "	" " " "

Na uwagę zasługują metody prowadzenia śledztwa oraz przewodu sądowego. Świadek oskarżenia /SB/ - Krywoszejew w niezgodzie z przepisami przeszukiwał mieszkania, w którym zatrzymano oskarżonych.

Główny świadek oskarżenia - Sołtys - podczas przewodu sądowego odwołał swoje zeznanie wymuszone w śledztwie i został przez sąd postawiony w stan oskarżenia, lecz jego zeznania utrzymano w mocy.

Oskarżeni przesłuchiwani byli pod groźbą pistoletu przystawionego do głowy lub leżąc twarzą do ziemi z rękoma założonymi na głowie. Sąd udął, że nie słyszy tych wypowiedzi.

Wbrew przepisom w budynku sądu i w sali rozpraw znajdowała się duża liczba uzbrojonych także w pałki milicjantów /oprócz konwojentów/, którzy radośnie i głośno wyrażali swój zachwyt dla wysokości kar.

Prokurator przeprowadził niewybredny atak na Kościół.

Niektórzy, jak pracownik SB Krywoszejew martwili się zbyt niskimi, ich zdaniem, wyrokami. Oczekiwali dwukrotnie wyższych.

Żenujące były rozmowy i uśmieszki samego sądu w czasie mów obrończych adwokatów, którzy musieli z tego powodu przerywać oraz w czasie zeznań świadków na korzyść oskarżonych.

Na rozprawę dopuszczono tylko po jednej osobie z rodziny oskarżonych, przy tym były one szykanowane.

Relacja sporządzona przez osobę, która obserwowała proces przez wszystkie trzy dni.

Poniżej przytaczamy pełny tekst „Ulotki wymienionej w przytoczonej powyżej relacji”:

„ M I E S Z K A N C Y T R O J M I A S T A ! ! !

Dnia 14.12.1981 roku został proklamowany strajk okupacyjny pracowników i studentów Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Protestujemy przeciwko prowokacyjnemu przeciwstawieniu wojska Narodowi Polskiemu. Rząd uzurpujący sobie miano narodowego wydał otwartą, bezpardonową i brutalną wojnę społeczeństwu. Naszym moralnym i obywatelskim obowiązkiem jest zaprotestowanie przeciw terrorowi i siłowemu narzuceniu społeczeństwu woli grupy mieniającej się przewodnią w narodzie.

O godz. 18.00 otrzymaliśmy ultimatum opuszczenia budynku od admirała JANCZYSZYNA do godz. 21.00.

Strajk nasz prowadzić będziemy do końca w obronie godności i honoru studenta. Nie będziemy stawiać oporu, aby nie zmuszać żołnierzy do drastycznych wyborów moralnych.

Naszą nadzieją -- jedność i solidarność matek, sióstr, ojców i synów NARODU POLSKIEGO.

On jest z Ojczyzny naszej, kto jest z Narodem.

Studenci WSM "

„A” Za członków "Solidarności", NZS-u, wydawnictw niezależnych

/Bogdan Borusewicz/